

## DUCH WIELBIENIA, WIARY I ŚWIĘTOŚCI

W drugim rozdziale Księgi Kronik napisano, jak prowadzić walkę przeciw szatanowi. Ta historia opowiada o tym, co zrobił król Jehoszafat, gdy wystąpiło przeciwko niemu kilka plemion Izraelskich. Jehoszafat uczynił rzecz właściwą, nakłaniając całe plemię Judy do szukania Boga w poście i modlitwie. On sam modlił się do Boga wyznając nie tylko swoją wiarę, ale także swoje grzechy i własną głupotę: *„Boże nasz! Czy ich nie osądzisz? Jesteśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciw nam; nie wiemy też, co czynić lecz oczy nasze są na ciebie zwrócone”* (w. 12). Modlitwą, która przynosi rezultaty jest przyznanie się do głupoty i słabości, oraz całkowite zaufanie Bogu, że On będzie walczył za nas.

Jehoszafat wyznał, że nie wie, co dalej robić i to było słuszne, ponieważ Bóg obiecał mądrość tylko tym, którzy przyznają, że brakuje im mądrości. Ale o mądrość trzeba prosić z wiarą (Jak 1:5-6). Właśnie to uczynił Jehoszafat. Nie tylko wyznał bezsilność i brak mądrości, ale zakończył swoją modlitwę wyrażeniem całkowitego zaufania Bogu. Powiedział: *„nasze oczy są zwrócone na ciebie”*. Innymi słowy, prosił Boga o działanie w imieniu narodu Judzkiego i Bóg tak uczynił. Gdy tylko Jehoszafat skończył się modlić, Bóg natychmiast dał mu odpowiedź: *„Nie bójcie się i nie obawiajcie się tego liczego tłumu! Gdyż to nie jest wasza wojna, lecz Boga”* (w.15). I Jehoszafat uwielbił Boga, gdy tylko usłyszał te słowa. Następnego ranka *„wyznaczył śpiewaków dla Pana, którzy odziani w święte szaty mieli kroczyć przed zbrojnymi i śpiewać hymn pochwalny”* (w.21). Jak tylko zaczęli śpiewać i sławić Boga, On pokonał ich nieprzyjaciół (w.22).

To duch uwielbienia wyrażający naszą wiarę sprawia, że nasz wróg zawraca. Czytamy, że oni wielbili Boga odziani w święte szaty. Dzisiaj w Kościele też potrzebujemy równowagi między wielbieniem i świętością. Niestety chrześcijanie prezentują dziś dwa zupełnie odmienne podejścia do tej kwestii. Z jednej strony widzimy tych, którzy nie żyją świętym życiem, ale za to głośno i emocjonalnie modlą się na nabożeństwach. Uwielbiają Boga w obcym języku, a potem wracają do domu i znieważają bliskich w ojczystym języku!!! To jest oszustwo. Cieleśnej osobie taka postawa może się wydawać wręcz niebiańska, lecz osoby mające duchowe oczy wiedzą, że *„ci, którzy są w ciebie, Bogu podobać się nie mogą”* (Rz 8:8), niezależnie od tego, jak emocjonalnie i jak głośno się modlą na językach i wielbią Boga. Z drugiej strony obserwujemy osoby, które szczerze badają swe serca i pragną żyć świętym życiem przed Bogiem, lecz nie przejawiają ducha uwielbienia. Wydają się być pochłonięci nakłanianiem innych do takiej samej postawy i robią to z nabożną powagą, niemalże z przynębeniem.

W drugim rozdziale Listu do Hebrajczyków czytamy (w.12), że Jezus czyni dwie rzeczy w Kościele: (1) Objawia Ojca, (2) Wielbi Ojca. Jezus jest nie tylko posłańcem swego Ojca przynoszącym Jego Słowo, ale także przewodnikiem uwielbienia w Kościele. To są dwa obszary, w których musimy kroczyć za Jezusem jak za naszym Panem i Starszym Bratem.

Gdy dzielimy się Słowem Bożym, to czynimy to w imieniu Ojca i zgodnie z tym musimy przekazywać je, jako Słowo Boże, a nie jako nasze własne. Wtedy nie można się popisywać oratorstwem, ani udowadniać innym, jak bardzo jesteśmy święci. Nie można też uderzać w innych, Słowem które wyczytaliśmy. Takie nauczanie jest przyziemne i cielesne, a finalnie i demoniczne. Jest to zwykłe znieważanie imienia Pana. Świadectwem Jezusa jest duch proroctwa, jak czytamy w Księdze Objawienia (19:10). Powinniśmy tak jak Jezus, wznieść nasze głosy aby wielbić Ojca. Nie wystarczy się modlić. Musimy też uwielbić Boga. Dziesięciu trędowatych modliło się do Jezusa o uzdrowienie, a gdy Jezus tego dokonał, tylko jeden oddał mu cześć. W dzisiejszym Kościele proporcje są niestety podobne.

Rezultatem tego, że Jehoszafat podszedł w taki sposób do bitwy, było to, że nikt nie ocalał (w.24). Dla nas to oznacza, że jeśli w taki sam sposób podejmiemy do walki z szatanem - z wiara i wielbieniem - to żaden z naszych problemów nie pozostanie nierozwiązany. Druga Księga Kronik rozpoczyna się od słów: „*Ruszyło przeciwko tobie wielkie wojsko (tzn. kłopoty, problemy)*”, a kończy się słowami: „*nikt nie ocalał (żaden problem)*”. Bóg ma wszelką moc, aby rozwiązać każdy problem w naszym życiu. Tak jak Judejczycy bogacili się na łupach wojennych (w.25), tak samo my możemy bogacić się duchowo.

Smutne jest jednak to, że król Jehoszafat zapomniał o owej bitwie i pod koniec życia upadł, wracając na stare ścieżki. Wielu z tych, którzy kiedyś uczyli się wielbić Boga w świętych szatach, też nie wytrzymało do końca. Gdzieś się potknęli i zeszli na złą drogę. Ale ich droga nie musi być naszą drogą. Bóg ma niezwykłą moc i potrafi nam pomóc, abyśmy trwali do samego końca. Wielbmy Boga cały czas i za wszystko, i nie dlatego, że mogło być gorzej (jak psychologowie mówią do swoich pacjentów), ani dlatego, że nie mogłoby być lepiej, tylko dlatego, że Bóg czyni wszystko dla naszego dobra (Rz 8:28). To jest właśnie wielbienie wypływające z wiary. Spójrz wstecz na swoje życie i zobacz ile rzeczy, o których myślałeś, że są złe, okazało się najlepszymi dla ciebie. Bóg będzie to samo czynił w przyszłości. Jeżeli w to wierzysz i jeśli nieustannie będziesz wielbić Boga.

W Psalmie 106 napisano: „*Wtedy uwierzyli Jego Słowu i śpiewali pieśni na Jego chwałę*” (w.12). Czytamy tam też, że Izraelici, którzy opuścili Egipt, wielbili Boga dopiero wtedy, gdy zobaczyli swych wrogów zatopionych w Morzu Czerwonym (w.11). Gdy się modlisz po fakcie, gdy Bóg już rozwiąże twój problem, wtedy nie jest to wiara, tylko oglądanie cudów - które było szczytem możliwości w Starym Przymierzu, ponieważ Izraelici nie mogli żyć z wiary.

W Nowym Przymierzu *jesteśmy namaszczeni Duchem Świętym i wielbimy Boga wobec naszych nieprzyjaciół (...) bo Pan jest naszym Pasterzem, który nas prowadzi nad spokojne wody (Ps 23:1-5)*. Dlatego możemy wielbić Boga już teraz, gdy fale morza Czerwonego nie pochłonęły jeszcze naszych wrogów, którzy czyhają za każdym rogiem i gdy góry napierają na nas ze wszystkich stron. To jest wielbienie wypływające z żywej wiary we wszechmogącego Boga. Nie boimy się zła nawet wtedy, gdy kroczymy doliną cienia śmierci, ponieważ wiemy, że z naszej głowy nie spadnie żaden włos bez przyzwolenia naszego niebiańskiego Ojca, dlatego możemy mówić naszym wrogom, to samo, co mówił Jezus: „*Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry*” (J 19:11). Dlatego nie masz powodu, aby się użalać nad sobą lub narzekać na innych, albo na okoliczności w których się znajdujesz.

Zac Poonen